Rok IX. Nr. 204 Sosnowiec, sobota 28 lipca 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji Administracji i Drukarni 4-94. ...247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go M... ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Ko...

Austrja po krwawym zamachu

Pogrzeb kanclerza Dollfussa — Von Papen posłem Rzeszy w Wiedniu

WIEDEŃ, 27. 7. (wł.) W Wiedniu panuje zupełny spokój, ale jednocześnie wielkie przygnębienie i żałoba.

Na gmachach publicznych, a także i domach prywatnych wywieszono żałobne chorągwie. W południe na znak żałoby dzwony wszystkich świątyń wiedeńskich biły przez 15 minut.

EKSPORTACJA.

Wczoraj wieczorem o godz. 18-ej wśród niezliczonych szpalerów publiczności przewieziono 6-konnym karawanem zwłoki kanclerza Dollfussa z pałacu kanclerskiego do wielkiej sali ratusza.

Straż honorową przy trumnie zamordowanego wystawili oficerowie armji i związków wojskowych. Od dziś rana defilowały przed trumną tłumy wiedeńczyków.

Pogrzeb kanclerza odbędzie się w sobotę. Zmarły pochowany będzie, zgodnie ze swem życzeniem, wyrażonem za życia, obok b. kanclerza Austrji, ks. Seipla.

W czasie pogrzebu przed ratuszem wiedeńskim przemówienia wygłoszą. prezydent Miklas, ks. Starhemberg i burmistrz Wiednia.

Do rządu austrjackiego nadchodzą nieustannie depesze kondolencyjne z całego świata. Imieniem rządu polskiego kondolencje złożył charge d'affaires Gawroński, który ponadto złożył u trumny kanclerza wiązankę kwiatów.

ZAMACHOWCY.

Specjalna komisja sądowa wszczęła energiczne dochodzenie celem ustalenia, kto spośród 144 aresztowanych narodowych socjalistów był przywódcą oraz którzy z uczestników zamachu byli bezpośrednimi sprawcami zamordowania kanclerza.

Według zeznań zamachowcy dostali się łatwo do wnętrza gmachu.

Napastnicy wkroczyli na korytarze z rewolwerami w rękach, wyważając policjantów do podniesienia rąk, poczem ich rozbroili.

Po pewnym czasie przyszedł do policjantów jeden z zamachowców, pytając, czy kto z nich nie zna się na opatrywaniu ran. Zgłosiło się kilku. Zabrano jednego z nich, aby przewiązał rany kanclerzowi Dollfussowi.

OSTATNIE SŁOWA DOLLFUSSA.

Policjant ten zastał kanclerza leżącego przy oknie w kałuży krwi, prosił więc morderców, by sprowadzili lekarza albo pogotowie, komendant zbirów oświadczył jednak, że nikogo nie wpuści do gmachu.

Po przewiązaniu ran poczęto zemdlonego cucić wodą kolońską.

Gdy odzyskał przytomność zażądał rozmowy z ministrami. Sprowadzono min. Feya. Kanclerz prosił, by odwieziono go do sanatorjum, by sprowadzono lekarza i księdza. Prośby tej jednak nie wysłuchano. Dr. Dollfuss prosił min. Feya, aby zapobiegł rozlewowi krwi, wreszcie zwrócił się do policjantów:

— Dziękuję wam, jesteście dla mnie bardzo dobrzy. Dlaczego inni nie są do was podobni? Oby Bóg przebaczył innym. Pragnąłem tylko pokoju.

Przed ponownem utraceniem przytomności zdołał jeszcze wyszeptać ostatnie słowa:

— Pożegnajcie moją żonę i dzieci.

Franciszkanin Hartman, który po wypędzeniu zamachowców z gmachu udzielił dr. Dollfussowi Ostatniego Namaszczenia, stwierdził, że na prawym policzku zmarłego zauważył ranę od ucha do ust,, co zdaje się świadczyć, że mordercy znęcali się nad swą ofiarą.

Władzę sprawuje dotychczasowy rząd z przybyłym z Wenecji wicekanclerzem ks. Starhembergiem na czele. Jak zapewniają w kołach urzędowych rekonstrukcja gabinetu w najbliższym czasie nie jest spodziewana.

Możliwe jest najwyżej, że pod sekretarze resortów, których teki dzierżył w swem ręku zamordowany kanclerz, podniesieni będą do godności ministrów.

PACYFIKACJA STYRJI.

Po powrocie do kraju wicekanclerz ks. Starhemberg zajął się przedewszystkiem pacyfikacją Szyrji, gdzie jak się okazało, wybuchła zbrojna rewolta. Przez cały dzień wczorajszy wojska związkowe walczyły ze zbrojnemi oddziałami narodowych socjalistów.

Szczególnie zacięte walki toczyły się o przełęcz Pyhrnpass, skąd wojsko zdołało wyprzeć powstańców narodowo - socjalistycznych. Rewolucjoniści w Judenburgu, Knittenfeldzie i Wolfsgergu zmuszeni zostali do kapitul●ji i rozbrojeni. Akcja oddziałów narodowo - socjalistycznych przeniosła się częściowo i na Karyntję, gdzie koło Celowca (Klagenfurt) rozegrała się decydująca bitwa. uwieńczona sukcesem wojsk związkowych.

Pod Celowcem padło 9 powstańców, kilkudziesięciu jest rannych. Ogółem w Styrji zginęło po stronie wojsk rządowych 6 ludzi, w tem major Harvath.

Jednocześnie ze stłumieniem rewolty w Styrji rozpoczęły się w tym kraju masowe aresztowania hitlerowców. Również w Wiedniu aresztowano kilkaset osób, co do których istnieje podejrzenie, że wiedzieli o zamachu i zamierzali w nim wziąć czynny udział.

Stan zdrowia niedoszłego szefa rządu hitlerowskiego, dr. Rintelena, który popełnił w areszcie zamach samobójczy poprawił się znacznie. Wpłynęła na to natychmiastowa operacja.

OFIARY KRWAWEGO ZAMACHU.

WIEDEŃ, 27. 6. (wł.) W dniu dzisiejszym wydany został komunikat urzędowy, który stwierdza, że walki w Styrji i Karyntji z narodowymi socjalistami zostały zakończone.

Według oświadczenia oficjalnego w czasie walk zginęło 30 żołnierzy.

W czasie krwawego zamachu ogółem życie straciło 100 osób.

LOS ŻONY DOLLFUSSA.

Żona zamordowanego kanclerza Dollfussa znajduje się obecnie w bardzo tragicznej sytuacji. Wiadomość o śmierci męża wywołała na niej straszne wrażenie.

Sytuacja p. Dollfussowej jest o tyle tragiczniejsza, że znajduje się ona obecnie w odmiennym stanie i niebawem spodziewa się potomka.

Von Papen posłem w Wiedniu

Hitler pośpiesznie wycofuje się z gry

BERLIN, 27. 7. Kanclerz Hitler polecił wicekanclerzowi v. Papenowi objęcie stanowiska ministra pełnomocnego Rzeszy niemieckiej w Wiedniu.

Agencja Reutera donosi z Berlina, iż kanclerz Hitler w liście do wicekanclerza von Papena poleca mu udanie się do Wiednia w charakterze posła Rzeszy niemieckiej.

Kanclerz wyraża uznanie von Papenowi i zapewnia go o swem zaufaniu, jednocześnie ubolewając z powodu zabójstwa kanclerza Dollfusa i skutków, jakie fakt ten może mieć na sytuację europejską.

W końcu swego listu kanclerz Hitler wyraża życzenie, by stosunki austrjacko - niemieckie powróciły do warunków normalnych.

Zarządzenie ministerjum skarbu

WARSZAWA, 27. 7. PAT. W związku z akcją pomocy dla powodzian ministerjum skarbu wydało w tych dniach doniosłe zarządzenie. Mianowicie, pragnąc ściągnąć do tej akcji możliwie najszersze sfery społeczeństwa ministerjum upoważniło dyrektorów izb skarbowych do umorzenia na podstawie artykułu 126 ustawy o podatku dochodowym tych kwot podatku dochodowego, które przypadały od świadczeń, mieszczących się w dochodze podlegającym opodatkowaniu z przeznaczeniem na powodzian.

Osoby ubiegające się o umorzenie tego podatku winni wnosić indywidualne podania.

Przed startem eskadry sowieckiej do Polski

Serdeczne życzenia amb. Łukasiewicza

MOSKWA, 27. 7. Na bankiecie, który się odbył wczoraj w ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej z racji pobytu floty polskiej w Z.S.R.R. wygłosił przemówienie ambasador Łukasiewicz, wyrażając radość, iż może podejmować przedstawicieli rządu sowieckiego i armji z okazji pobytu admirała Unruga i oficerów polskiej marynarki i wobec jutrzejszego odlotu sowieckiej eskadry z rewizytą do Polski, gdzie oczekiwana jest ona z wielkiem zadowoleniem. Ambasador życzył lotnikom sowieckim pomyślnego lotu.

Następnie admirał Unrug wzniósł toast na cześć sowieckiej marynarki wojennej. Wicekomisarz obrony Tuchaczewski wyraził w odpowiedzi wielką radość spowodu rozwoju stosunków polsko - sowieckich i rosnącej przyjaźni pomiędzy obydwoma narodami. Ze szczególną radością mówca powitał przedstawicieli marynarki polskiej, wznosząc toast na cześć polskiej floty i za dalszy rozwój dobrych sąsiedzkich stosunków.

Pani Beckowa chora na ślepą kiszkę

RYGA, 27. 7. W powrotnej drodze z Tallina do Rygi zachorowała nagle małżonka p. ministra Becka.

Wezwany do wagonu w Rydze znakomity chirurg łotewski prof. Perolin, stwierdził atak ślepej kiszki

Dzisiaj rano stan zdrowia pani Beckowej poprawił się.

Niektóre dzienniki podały fałszywą wiadomość, jakoby miano dokonać pani Beckowej operacji ślepej kiszki.

Zgon marsz. Lyauteya

PARYŻ, 27.7. (wł.) Dziś zmarł w Paryżu, chory od dłuższego czasu marszałek Francji, Lyautey.

Polska — Dania 1:0

WARSZAWA, 27.7. (wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawie mecz tenisowy Polska — Danja.

Tłoczyński pokonał Jacobsena 6:2, 6:2, 5:7, 6:3.

Spotkanie Hebda — Ullrich zostało przerwane spowodu ciemności przy stanie 6:4 10:8 dla polaka.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

ODWOŁANIA OD ORZECZEŃ W SPRAWACH INWALIDZKICH.

Ministerjum opieki społecznej wyjaśnia, że zgodnie z treścią art. 75 ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem z dnia 17 marca 1932 r., termin wnoszenia odwołań od orzeczeń, wynikających ze stosowania tej ustawy, wynosi 60 dni, nie zaś 14 dni, jak to niejednokrotnie mylnie podawano.

RUCH EMIGRACYJNY W I PÓŁROCZU R B.

Według ostatnich danych statystycznych, w I półroczu rb. wyjechało z Polski ogółem 17.137 wychodźców, w tem 8.700 do krajów europejskich i 8.337 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 5.063 emigrantów ,do Niemiec 403, do innych krajów europejskich 3.234, do Stanów Zjednoczonych A. P. 660, do Kanady 779, do Argentyny 969, do Brazylji 1.155, do Urugwaju 174, do innych krajów Ameryki 227, do Palestyny 4.220, oraz do innych krajów 153 wychodźców. W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 10.827 wychodźców, w tem 9.800 z krajów europejskich i 1.027 z krajów pozaeuropejskich.

DZWON ZYGMUNTA OBWIEŚCI POWSTANIE „ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW".

Ks. Metropolita krakowski Sapieha przyjął delegata komisji organizacyjnej zjazdu polaków z zagranicy w sprawie udostępnienia skarbca i udzielenia Dzwonu Zygmunta na uroczystości z okazji pobytu w Krakowie uczestników II zjazdu polaków z zagranicy.

Ks. Metropolita ustosunkował się bardzo życzliwie do dezyderatów komisji organizacyjnej.

W dniu 9 sierpnia podczas uroczystości proklamowania związku polaków odezwie się historyczny dzwon Zygmunta — symbol wielkiej i mocarstwowej Polski.

50 LEKARZY ANGIELSKICH PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY.

W pierwszej połowie sierpnia rb. oczekiwany jest przyjazd do Warszawy większej wycieczki lekarzy angielskich złożonej z około 150 wybitnych przedstawicieli angielskiego świata lekarskiego — członków Królewskiego Instytutu zdrowia publicznego. Gości angielskich podejmować będzie zarząd miejski, ponieważ interesują się oni głównie dotychczasowemi wynikami prac polskiego szpitalnictwa. Uczestnicy wycieczki zwiedzić mają szczególnowo miejskie szpitale i zakłady położnicze.

PIORUN ZABIŁ DZIECKO NA RĘKACH MATKI.

Tragiczny wypadek zdarzył się we środę we Włoszakowicach pod Lesznem w woj. poznańskiem. Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w mieszkanie rolnika Wleklego. W pokoju znajdowali się 20 letni syn Wleklego Paweł i jego siostra Benigna, która trzymała na kolanach 11-miesięcznego syna.

Grom zabił dziecko ,poraził Benignę i Pawła. Przybyły lekarz opatrzył porażoną dziewczynę, przywrócił do przytomności Pawła, dziecka jednak nie dołał uratować.

100 GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI NA BRUKU.

W jednej z większych kopalni węgla w Belgji Bois de Alieuleroux, w której zatrudnionych było około 100 górników polskich, wymówiono pracę wszystkim robotnikom.

Górnicy polscy znaleźli się w strasznej sytuacji, bez środków do życia i bez żadnej opieki. Nie mają oni również za co wrócić do kraju.

TAMA PRZECIWHITLEROWSKA ZERWANA...

Czem grozi Austrji śmierć kanclerza Dollfussa?

Wczoraj, 27 bm. miał przybyć do Riccione we Włoszech, gdzie od trzech dni bawi Mussolini, dr. Engelbert Dollfuss, kanclerz Austrji. „Głównym tematem rozmów — jak pisze dzisiejszy „Berliner Tageblatt" — będzie obmyślenie środków ochrony Austrji przed falą teroru".

Zjazd w Riccione nie odbędzie się. W przeddzień wyprawy samolotem z Wiednia do Włoch został kanclerz Dollfuss zamordowany Nad „obmyśleniem środków ochrony Austrji przed falą teroru" przyjdzie się głowić Mussoliniemu bez udziału kanclerza Austrji.

Wiele natomiast mógłby Mussolinie mu opowiedzieć na ten temat poseł austrjacki przy Kwirynale. Dr. Rintelen. Ale znim również Duce nie będzie mógł odbyć konferencji. Rintelen bowiem tuż przed krwawym puczem przy Ballhausplatzu opuścił Rzym ,przybył do Wiednia i tu nazajutrz po zamordowaniu Dollfussa usiłował popełnić zamach samobójczy.

Jesteśmy zatem w gąszczu bardzo zagadkowych wydarzeń, splotu intryg i matactw, których celem było: usunąć obecny rząd Austrji ,utorować drogę in nemu zgoła rezimowi w Austrji.

Usiłowania te, które ostatnio przybrały tak tragiczną formę zbrojnego napadu na urząd kanclerski i zamordowania szefa rządu, nie datują się od dziś i nie od wczoraj. Są one prowadzone od szeregu lat, od chwili, gdy w Niemczech począł narastać w siły duch narodowo - socjalistyczny, a szefowie tego ruchu jako jeden z punktów swego programu uznali wcielenie Austrji w skład Trzeciej Rzeszy.

Od tej chwili wykrystalizowały się w Austrji — w miejsce dawniejszych stronnictw politycznych — trzy obrazy: 1) lewicowy z partją socjalistyczną na czele, 2) mieszczańska „Vatterlandische Front", oparta o stronnictwo chrześcijańsko - społeczne, Heimwehrę, biurokrację pohabsburską i inne elementy przeciwne Anschlussowi, 3) frondę hitlerowską, pozbawioną możności legalnego działania i występującą z podziemi konspiracji.

Walka między temi trzema obozami zapełniła ostatnie lata bytu Austrji. Najgroźniejsza wydała się inflancja hitleryzmu. Masy chłopskie w Stryju i Tyrolu; młodzież akademicka w Wiedniu, Grazu, Innsbrucku; małomieszczaństwo wiedeński, wychowany już przez Luegera w antysemityźmie. wszyscy byli podatnym gruntem od chłonięcia haseł nacjonalistycznych i rasowych, importowanych z Niemiec przez emisariuszy hitleryzmu.

Przeciw temu coraz bardziej potężniejącemu prądowi wystąpiły zgodnie dwa obozy: socjalistyczny i mieszczański. I byłyby z pewnością zdzierżyły naporowi hitleryzmu i opanowały sytuację, gdyby nie tragiczny błąd, popełniony przez szefów obu obozów: zamiast się połączyć do wspólnej walki poczęły oba obozy wzajem się zwalczać. Socjaliści nie godzili się na „dyktatorskie" poczynania Dollfussa w imię zagrożonej demokracji parlamentarnej: „Vaterlandische Front" pod wpływem nacjonalistycznych elementów w Heimwehrze z ks. Strahrembergiem na czele poczęła tępić „marksizm".

A „tertius gaudens" — hitlerowcy— tylko na tem korzystali.

Wiadomo, do czego wzajemne zwalczanie się obu antihitlerowskich obozów doprowadziło. Dnia 12 lutego doszło do rewolty ,do rozgromienia lewicy w Austrji, do opanowania ośrodków socjalistycznych przez Heimwehre — a więc do unieruchomienia partnera w walce z hitleryzmem.

Dollfuss, Fey, Stahremberg stanęli oko w oko z jednym już wrogiem, nie przebierającym w środkach i coraz silniejszy wywierającym nacisk.

W ostatnich 5 miesiącach nacisk ten przybrał formy wprost niesamowite. Nie miał dzień bez zamachów terorystycznych w całym kraju. Nie pomogło wprowadzenie sądów doraźnych i egzekucje na przychwytanych sprawcach sabotaży i mordów kapturowych. Od zachodniej po wschodnią granicę państwa potoczyła się fala teroru.

Rząd austrjacki znalazł się w defenzywie. Nie miał przed sobą jawnego frontu, z którym mógłby stoczyć walkę wręcz. Miał natomiast przeciw sobie dwie podziemne organizacje: niedobitki lewicy ,dyszące żądzą odwetu i potężniejące coraz bardziej kadry zamachowców z prawicy nacjonalistycznej.

Oto tło, na którem rozegrał się wczorajszy krwawy dramat przy Ballhausplatzu.

W tej chwili oczywiście trudno jeszcze dokładnie określić, kto skierował morderców na Dollfussa do urzędu kanclerskiego i kto bezpośrednio kierował akcją. Niewątpliwie wykaże to śledztwo. Ale snop światła na wypadki rzucają dwa fakty: interwencja posła Niemiec na rzecz odstawienia zamachowców do granicy niemieckiej — i pojawienie się Dra Rintelena na gruncie wiedeńskim. Wiadomo bowiem, że b. namiestnik Styrji, wysłany potem przez Dollfussa na posterunek dyplomatyczny do Rzymu, był zawsze bliski duchem hitlerzmowi. Czyż owa setka ludzi w mundurach , który wpadł do urzędu kanclerskiego, nie była oddziałem, własnym przez ambitnego Rintelena, by wymusić ustąpienie rządu i utorowanie drogi nowemu reżimowi po rozumienia z Berlinem?

Nie ulega natomiast wątpliwości, że ani Fey, ani szef bezpieczeństwa Karwinsky nie mieli nic wspólnego z planami zamachowemi. Major Fey, jest typowym ck. oficerem o bardzo ograniczonej percepcji politycznej; Karwinsky zaś jest jako zięć wielkiego żydowskiego przemysłowca Gerngrossa i znany ze swych liberalistycznych poglądów człowiek bardzo daleki od rasizmu hitlerowskiej marki.

Zresztą zarówno oni jak i prezydent Miklas, książę Stahremberg i inni wybitni działacze „Vaterlandische Front" są tak zaawansowani w zwalczaniu hitleryzmu, iż z góry przewidują smutny los, jakiby ich czekał na wypadek „Anschlussu". O chęć torowania drogi hitleryzmowi trudno ich zatem pomawiać.

Jakie będą następstwa tragicznego dnia środowego? Trudno dziś przewidzieć. Faktem jednak jest, że główna tama, która przeciwstawiała się naporowi hitleryzmu, już nie istnieje. Dr. Dollfuss leży na marach. Kto go zastąpi i czy znajdzie się osobistość ,która z równą energją i równym talentem politycznym zdołałaby sterować skołataną nawą państwa — oto główne pytanie, które zadają sobie dziś nietylko obywatele Austrji ,ale i polityce, odpowiedzialni w szerszą państwa spokój i bezpieczeństwo Europy.

Kryzys górnictwa francuskiego

Rugowanie polaków z kopalń francuskich nastąpiło spowodu kryzysu, jaki dotknął francuskie górnictwo. Liczba robotników w kopalniach zmiejszyła się znacznie. Gdy w roku 1930 było zatrudnionych w całej Francji 300.245 górników, a w tej liczbie 113 518 cudzoziemców. W liczbie cudzoziemców było:

79.651 polaków, 6.264 obywateli Saary, 5.967 włochów, 4.556 belgów, 3.035 hiszpanów, 2.726 niemców, 2 637 czechosłowaków, 1.847 jugosłowian.

W trzy lata później ,czyli w roku 1933 — stwierdzamy znaczną redukcję personelu górniczego. Ogólna liczba górników wynosi 246.181 ,a w tem 91.444 cudzoziemców (o 22.074 mniej ,niż w r. 1930), podług następującej tabeli:

66.364 polaków, 5.016 włochów, 3.856 obywateli Saary, 2.855 belgów, 2.458 hiszpanów, 1.913 niemców, 1.737 czechosłowaków 1.581 jugosłowian.

Co się tyczy departamentów północnej Francji ,to — podług statystyki z 1932 roku — zatrudnionych było w górnictwie 47.144 osoby, a w tej liczbie: 22.278 francuzów, 250 marokańczyków algierczyków, 1.341 belgijczyków. 16.699 polaków, 175 hiszpanów i portugalczyków, 844 włochów, 557 różnych.

W tymże roku w departamencie Pas de Calais zatrudnionych było w palniach.

40.464 francuzów, 181 marokańczyków algierczyków, 19 niemców, 251 hiszpanów i portugalczyków, 585 włochów, 37.341 polaków, 1.104 jugosłowian, 1.047 czechosłowaków, 07 różnych, czyli ogółem: 42.826 obcokrajowców.

Wszystkich górników, zatrudnionych w kopalniach departamentu Pas de Calais było w roku 1932 — 83.290.

Po wyrzuceniu kilkunastu tysięcy polskich robotników kopalnianych ministerjum pracy zarządziło obecnie zmianę w dotychczasowej polityce wysyłania robotników polskich. Na przyszłość opuszczą Francję jedynie ci robotnicy, którzy dobrowolnie zechcą opuścić Francję, by wrócić do rodzinnego kraju. Inni zaś robotnicy polscy, zwolnieni z pracy w górnictwie mają przyrzeczoną pomoc ze strony rządu w znalezieniu jakiegokolwiek zatrudnienia we Francji.

Książeczki P. K. O., które wygrały po 1000 zł.

Dnia 25 bm. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 22-e z rzędu losowanie książeczek na premjowe wkłady oszczędnościowe serji II-ej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 51808 52938 54446 54782 55157 55247 55271 55825 55869 56553 56795 57318 58596 59410 60290 60387 60612 61442 61597 61788 62419 62822 63077 64279 64416 64621 65393 65489 65495 66216 66531 67034 67189 67938 68219 69342 69515 70325 70929 71396 72767 72900 73516 75859 76425 76692 76809 77423 77623 77668 78161 78395 78700 79385 82272 84011 85036 85523 87203 87402 88356 88379 88511 89079 90459 90811 91429 92092 92563 92497 92643 92976 92981 93050 94630 94816 95392 95423 96474 97012 97251 97403 97888 99399 100616 100703 100846 100932 101162 101205 102220 102284 104192 106279 106904 107650 107656 107831 108608 108984 109215 109227 110688 111270 111305 111471 111674 112059 112654 113029 113164 113359 113411 113448 114033 114750 114945 115842 116162 116263 116747 116763 116954 117120 117137 117414 117634 118135 117411 118467 118904.

Szerokie zastosowanie
Pożyczki Narodowej

Zbliża się wpłata ostatniej raty Pożyczki Narodowej przez tych subskrybentów, którzy zadeklerowane przez siebie sumy wpłacili w 10 ratach. Wiemy już, że niemal półtoramiljonowa rzesza społeczna sumiennie i punktualnie wywiązywała się z dobrowolnie przyjętego na siebie zobowiązania, że znikome są wypadki niewypełniania go i nikły bardzo odsetek niewpłaconych sum. Niewątpliwie z racji zakończenia akcji wpłat, w związku z ostatnią ratą, również i część opieszałych czy też — jak to często u nas bywa — czekających na ostatni moment, stanie do apelu i w stuprocentach pokrytą zostanie subskrypcja Pożyczki. Jej posiadacze otrzymają obligacje i w społeczeństwie znajdzie się papierów wartościowych w sumie 330 miljonów złotych.

Cóż ma się stać z temi papierami wartościowemi? Czy mają znajdować się tylko w ręku niemal 1 i pół miljona właścicieli? A więc w przeważającej części w t. zw. „słabem ręku“, bo przecież przed rokiem pęd do nabywania Pożyczki był olbrzymi i ogromną większość subskrybentów stanowili ludzie nie zamożni, częstokroć wysupłający ostatnich kilkadziesiąt złotych, by nabyć jedną obligację.

Wiemy, że dekret Prezydenta z 7-go września 1933 ustalił już pewien sposób użytkowania tych obligacyj, że można niemi spłacać podatek spadkowy, użyć ich jako wadjów w ofertach o dostawy itd. Ale zasięg tego użytkowania był dość szczupły. Nie mógł być podówczas obszerniejszy, gdyż chodziło przecie o to, by uniknąć spekulowania pożyczką, przechodzenia subskrypcyj z rąk do rąk, zanim wszystkie raty będą wpłacone.

Obecnie jednak, gdy akcja wpłat ma się ku końcowi, musiał minister skarbu pomyśleć o tem, jakby rozszerzyć zasięg użytkowania obligacyj, a temsamem udogodnić ich posiadaczom możność ich fruktyfikowania bez narażenia Pożyczki na niebezpieczne losy spekulacyjne. Chodzi w tem zagadnieniu o dwa cele: po pierwsze, jakby przy pomocy tych obligacyj ożywić proces wewnętrznej kapitalizacji, a powtóre, jakby użyć ich do celów oddłużenia tych rzesz, które spełniły swój obowiązek obywatelski.

Znamy już treść ostatniego rozporządzenia ministra skarbu. Pozwala ono opłacać posiadaczowi Pożyczki, a dłużnikowi kas komunalnych i innych instytucyj kredytowych, dług do wysokości 300 zł. obligacjami Pożyczki. Pozwala dalej zakładom ubezpieczeń przyjmowanie składek obligacjami Pożyczki.

Wartość tego zarządzenia jest zarówno dla obywatela jak i dla instytucyj finansowych, które wchłoną poważną część obligacyj, oczywista.

Wartość ta polega przedewszystkiem na tem, że dłużnik kasy komunalnej czy innej, upoważnionej do odbierania obligacyj tych instytucji finansowej, ma ułatwiony sposób uiszczenia się z długu. Wprawdzie wydaje z rąk doskonale się oprocentowujący, bo 6 proc. przynoszący papier wartościowy, ale czyni to za cenę wyzbycia się długu, który go w obecnym okresie kryzysowym trapił. Niemniej dogodne jest to dla kas komunalnych i innych instytucyj finansowych, bo te zamroziły w rękach słabych dłużników olbrzymie sumy, które obecnie zostaną „odmrożone“ przez napływ obligacyj Pożyczki Narodowej do kas.

Również i drugie zarządzenie daje bezsprzecznie korzyści zarówno ubezpieczonym jak i towarzystwom ubezpieczeń. Nie ulega też wątpliwości, że przez zezwolenie na wpłatę składek obligacjami nasze instytucje ubezpieczeniowe będą mogły powiększyć zakres swych operacyj, zahamowany ostatnio kryzysem ekonomicznym i brakiem gotówki u licznych rzesz klientów.

Ale nadewszystko ważne jest w tych zarządzeniach to, że obligacje tkwiące w „słabem ręku“, znajdą się w kasach poważnych instytucyj komunalnych i ubezpieczeniowych. Odeprze to stanowczo zakusy spekulacyjne na rynku pieniężnym i pozwoli uniknąć niejednemu posiadaczowi obligacji pokusy rzucenia na ten rynek swej własności w pasz czę niesumiennego spekulanta.

Wreszcie ożywi to niewątpliwie proces wewnętrznej kapitalizacji, co w obecnych warunkach gospodarczych ma duże społeczne znaczenie.

Gdy przed rokiem rząd zaapelował do społeczeństwa, stanął na stanowisku, że nabywanie Pożyczki nie ma charakteru filantropijnego, lecz jest dobrym interesem dla każdego obywatela. Pożyczka bowiem, oparta o gwarancję złota, a przynosząca 6 proc. dochodu, jest zaprawdę interesem doskonałym. Obecnie przybywa do tego możność realnego zużytkowania obligacyj, bez narażenia posiadacza na wyzysk spekulacyjny.

Jest to zatem dalszy etap, zabezpieczający wartość papieru, który nabył przed rokiem obywatel w szlachetnym porywie służenia pomocą państwu.

Na naszem wybrzeżu

Gdynia, w lipcu.

Już trzeci dzień leje bez przerwy. Coś się w tym roku stanowczo zepsuło. Lato djabli wzięli. Deszcze i wielka klęska powodzi w górach wystraszyła wielu letników, którzy liczyli, że nad morzem znajdą pogodę, upragniony spokój i odpoczynek. Żal mi ich serdecznie, trafili z deszczu pod rynnę. Nie wiem, czy może być coś gorszego i bardziej ujemnie działającego na nerwy i samopoczucie jak kilkodniowy deszczyk. Taki drobny, rzęsisty, taki beznadziejny. Brrr, aż się zimno robi...

A trzeba przyznać, że w tym roku zjazd nad morzem jest olbrzymi. Z całej Polski ściągnęła kupa luda. Orłowo, Wielka Wieś, Hellerowo, Jastrzębia - Góra, Jastarnia i Hel — przepełnione. Wszędzie po parę tysięcy letników, mieszkających nie tylko w pensjonatach i willach, lecz gnieżdżących się również w rybackich chałupach, a nawet w sieniach, na strychach i po różnych komórkach.

Uświęcona już zda się tradycją orgja drożyzny szaleje. Ceny pensjonatowe wahają się od 8 do 15 zł. dziennie, samo mieszkanie zaś obliczane jest tu w cenie od 2 do 5 złotych od łóżka, co czyni przeciętnie 5 do 6 złotych za pokój dwuosobowy

W tej orgji drożyźnianej prym wiedzie nasza sławna stolica nadmorska — Gdynia. Mieszkańcy tego najmłodszego miasta Polski, jakby w nagrodę, że na jego budowę, świetny i szybki rozwój składa się społeczeństwo całej Polski — odpowiednio starają się odwzajemnić tym, którzy tu zawitają. Ofiarą wyzysku padają przeważnie ci „pątnicy“, którzy za oszczędzone swe grosze chcą choć dzień lub dwa nacieszyć się polskiem morzem, ich chlubą— portem gdyńskim i czarem uroku morza. I tu dopiero cały czar i zapał do morza pryska. Restauracje, kawiarnie, sklepikarze, kioskarze, kto tylko prowadzi jakieś przedsiębiorstwo, jakby się umówili, drą skórę bez litości.

Przed paru dniami bawiła na naszem wybrzeżu wycieczka ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Spotkałem wielu znajomych z Zagłębia, którzy bez wyjątku narzekali na ordynarne zdzierstwo, panujące nad morzem. Dość choćby wspomnieć, że w jednej z podrzędniejszych cukierni do której udali się moi znajomi policzono im po 1 zł. 50 gr. za butelkę kiepskiej lemonjady i po 50 groszy za kawałeczek placka, który tam określono mianem ciastka.

Widoczne z tą orgją drożyzny nie chce, czy też nie potrafi sobie poradzić komisarjat rządu miasta Gdyni. A może i nie ma czasu, bo sądząc z relacyj miejscowej prasy— niema bodajże dnia, w którymby komisarjat rządu nie wydawał jakiegoś bankietu. Przyjazd braci Adamowiczów — bankiety, polacy z Ameryki przybyli, wiadomo, goście z za Oceanu na polskiej ziemi — bankiet, goście litewscy — znowu bankiet, wybudowano w Rumji pod Gdynią kanalizację — też bankiet. I tak bez mała 365 dni w roku reprezentanci naszej nadmorskiej stolicy bankietują, a cała Polska płaci i płaci.

Nic więc dziwnego, że o unormowaniu stosunków drożyźnianych nie ma kto pomyśleć. Na tę jednak ważną sprawę winna zwrócić uwagę liga morska i kolonjalna. Liga bowiem, skoro ma za zadanie propagowanie idei morskiej wewnątrz kraju, przedewszystkiem winna zbadać stosunki panujące na wybrzeżu. Wybrzeże nasze nie może być jakiemś Eldoradem dla różnych sezonowych kombinatorów, łupiących skórę z obywateli przyjeżdżających nad morze. Uderza to dotkliwie w działalność ligi, gdyż ta sama liga morska organizuje masowe wycieczki i zwozi ludzi nad morze, by potem oddać ich na łup ohydnego wyzysku. A powracający do domu wypruci do nitki wycieczkowicze oczarowani morzem, a rozczarowani drożyzną — cały żal przelewają na ligę morską.

WITOLD FABRYCY.

Wiadomości radjowe

FIDELIO — VAN BEETHOVENA TRANSMISJA Z SALZBURGA

W dniu dzisiejszym o godz. 19.10 transmitowana będzie przez Polskie Radjo z Salzburga (Austrja) opera „Fidelio“ L. Van Beethovena, pod dyrekcją Ryszarda Straussa.

„Fidelio“ jest jedyną operą, jaka Beethoven napisał. Pochodzi z r. 1805 a więc z lat, kiedy rewolucja francuska rozpaliła ludzkie umysły i serca. Okrucieństwa rewolucji, poświęcenie i heroizm bohaterów zaprzątają ogólną uwagę. Szereg kompozytorów pisze muzykę do tekstu „Leonory“, w repertuarze operowym utrzymało się tylko dzieło Beethovena pod nazwą „Fidelio“. Beethovena, którego muzyka posiada głębokie etyczne podłoże, pociągała głównie właśnie etyczna strona tekstu. Fidelio — to kobieta, Leonara, która postanowiła ocalić z więzienia swego ukochanego męża Florestana. Uwięził go bezprawnie wróg jego, okrutny Pizarro. Florestanowi grozi śmierć. Pizarro chce bezbronnego własnoręcznie zgładzić. W tym celu nakazuje strażnikowi więzienia wykonać w ciemnej celi więziennej grób. W łaski strażnika wkradł się młody chłopak, Fidelio. Pod pozorem chęci pomagania strażnikowi, dostaje się do celi Florestana i tutaj w chwili, gdy Pizarro chce wbić sztylet w serce bezbronnego Florestana, Fidelio — Leonora zasłania ukochanego męża własnem ciałem ,grożąc Pizzarowi pistoletem. W momencie największego niebezpieczeństwa rozlega się ostrzegawczy sygnał. Przybył minister, zwierzchnik Pizzara, by ukrócić jego swawolę. Okazuje się, że Florestan to stary przyjaciel ministra. Pizarro dostaje się do więzienia. Wierność i miłość małżeńska zwyciężyła.

KRÓTKOFALOWCY W AKCJI POWODZI.

Krótkofalowcy wzięli udział w utrzymaniu łączności w tych miejscowościach, gdzie wszelka łączność spowodu powodzi została przerwana.

Unieruchomiona została kolej — przerwane były połączenia telefoniczne i telegraficzne — ale radjo działało.

Między innemi czynna była stacja w Krynicy, która podawała wiadomości do Lwowa. W okręgu krakowskim stale była czynna stacja w Myślenicach. Również cały szereg innych stacyj zostało uruchomionych na wszelki wypadek. Obecnie w związku z zagrażającą powodzią w Województwie Warszawskiem zostało zarządzone pogotowie krótkofalowców w wymienionym okręgu.

Krótkofalowcy są zrzeszeni w osobny związek ,ale trzeba było kilku dni od wybuchu powodzi, aby ten związek wystąpił wobec swych członków z nakazem współdziałania w akcji przeciwpowodziowej. Tymczasem krótkofalarstwo ma znaczenie wprost nieocenione we wszelkich wypadkach ,gdy zawiodą inne ,normalne środki komunikacyjne. To samo, co było obecnie podczas powodzi, może się zdarzyć także podczas katastrof innego rodzaju, jak gwałtowne burze, zamiecie śnieżne itp. Krótkofalowcy nie powinni w takich wypadkach czekać dopiero na inicjatywę Polskiego Radja ,ale samorzutnie komunikować się z najbliższemi rozgłośniami

Nawązanie takiego stałego kontaktu krótkofalowego z rozgłośniami lokalnemi P. R. i ich bardziej sprężyste niż dotąd zorganizowanie — to nauka z okazji powodzi, która nie powinnaby pójść w las.

8 MILJONÓW POLAKÓW ZAGRANICĄ.

W związku z wielkim zjazdem z zagranicy, ze wszystkich prawie ośrodków emigracyjnych po świecie, „Polskie Radjo“ rozpoczyna cykl odczytów, p. t. „Polacy zagranicą“. W dniu dzisiejszym o godz. 18.45 p. Michał Pankowicz wygłosi odczyt p. t. „Delegaci ośmiu miljonów ludu polskiego zagranicą — na Zjeździe w Warszawie“. W prelekcji swej poruszy p. Pankowicz siłę i wartość Polonji zagranicznej dla Ojczyzny, zaznajamiając jednocześnie radjosłuchaczów ze sposobem życia ludu polskiego na obczyźnie, z jego kulturą, pracą, oraz udziałem w gospodarstwie narodowem.

Zagłębie śpieszy z pomocą powodzianom

ROBOTNICY PRZODUJĄ W OFIARNOŚCI.

Robotnicy kopalni „Flora“ opodatkowali się na rzecz powodzian o wysokości po 1 proc. od swych zarobków brutto.

Urzędnicy zaś zarabiający miesięcznie do 500 zł. ofiarowali na rzecz powodzian 2 proc., a ponad 500 zł. — 4 proc. od swych płac.

* * *

Robotnicy huty Bankowej opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od swych płac. Urzędnicy zarabiający do 300 zł. — 1 proc., do 500 zł. — 2 proc. i ponad 500 zł. — 3 proc. od swych płac.

* * *

Wczoraj, w domu zbornym na kop. „Saturn“ odbyło się zebranie dwuch zmian robotniczych, na którem przemówienie wygłosił delegat Musiał i zwrócił się z apelem o składanie ofiar na powodzian. Robotnicy postanowili opodatkować się w wysokości pół proc. od zarobków nie przekraczających 100 zł., i jeden proc. od zarobków ponad 100 zł. na przeciąg trzech miesięcy.

Jednocześnie odbyły się zebrania robotników na kopalni „Jowisz“ i „Mars“.

Robotnicy tych kopalni uchwalili opodatkować na rzecz powodzian w tej samej wysokości, jak na kop. „Saturn“.

Podobne zebranie odbyło się na kop. „Czeladź“. Zebrani robotnicy opodatkowali się jeden proc. od miesięcznego zarobku.

Urzędnicy urzędu pocztowego w Czeladzi oprócz opodatkowania się ze swych pensyj — złożyli ofiarę doraźną na powodzian.

W ciągu dnia wczorajszego zbieraniem funduszów i ofiar na powodzian zajmował się cech rzeźników w Czeladzi.

Żydzi czeladzcy rozwinęli akcję zbiórkową w bóżnicy.

Związek właścicieli gruntów w Czeladzi uchwalił również złożyć na ten cel większą ofiarę.

* * *

Rada powiatowa BBWR w Sosnowcu złożyła na powodzian, jako zaliczkę 1000 zł.

* * *

Członkowie sejmiku będzińskiego opodatkowali się samorzutnie na powodzian, zbierając 53 zł. Amatorski klub sportowy w Niwce 40 zł. 70 gr.

* * *

We wtorek, dn. 31 bm. w starostwie w Będzinie o godz. 11 przed południem odbędzie się posiedzenie powiatowego komitetu pomocy powodzianom.

* * *

W Będzinie odbyło się podobno organizacyjne zebranie komitetu niesienia pomocy powodzianom. Przewodniczącym komitetu wybrano kom. Rzeczkowskiego.

Na zebraniu to zapomniano zaprosić przedstawicieli wielu miejscowych instytucyj i organizacyj. Pominięto również przedstawicieli prasy, która zdaje się w tej akcji ma dość poważne znaczenie.

* * *

Korpus oficerów 23 p. a. l. w Będzinie, niezależnie od oprocentowania się miesięcznego zożył do dyspozycji komitetu pomocy powodzianom doraźną ofiarę w kwocie 132 zł. 44 gr.

* * *

Urzędnicy i robotnicy klinkierni Gródków w Gródkowie złożyli na powodzian 500 zł.

AKCJA ZBIÓRKOWA NA RZECZ POWODZIAN W OLKUSZU.

Pod przewodnictwem burmistrza Majewskiego, odbyło się organizacyjne zebranie miejskiego komitetu pomocy ofiarom powodzi. Omawiano głównie sprawę zbiórek i ofiar, czem ma się zająć specjalna sekcja zbiórkowa i poszczególne organizacje. Zbiórka w naturaljach i gotówce rozpocznie się od przyszłego poniedziałku. Na czele miejskiego komitetu stanął burmistrz Majewski.

* * *

Dowiadujemy się od władz administracyjnych w Olkuszu, że na pewien czas wstrzymane zostanie wydawanie zezwoleń na kwesty uliczne na terenie całego powiatu na inne cele z uwagi na akcję pomocy powodzianom.

* * *

Dalsze ofiary na powodzian złożyli: cementownia „Wiek“ w Ogrodzieńcu 400 worków cementu, Magistrat m. Wolbromia 100 zł., gminny komitet w Pilicy (jako pomoc doraźną) zł. 370. Rezerwiści ze Sułoszowej 10 zł. ze zbiórki ulicznej w Wolbromiu 80 zł. z urzędu gm. Jangrot 47 zł.

GMINA KOZIEGŁÓWKI NA RZECZ POWODZIAN.

Zawiązał się w gminie Koziegłówki, pow. zawierckiego, gminny komitet pomocy dla powodzian. W skład komitetu weszli: przewodniczący — wójt Antoni Polak, sekretarz — Franciszek Piątek, członkowie: ks. proboszcz Grzeliński, Fr. Sikorski, H. Gadomski, B. Sowiński, R. Gruszewski, A. Oleksiak, Sokolowski, Bański, Jan Motyl z Łgoty, Plech, sołtys Wojsławic, Kciuk, sołtys Glinianej - Góry, Przybylski Alfred i Edmund Bartusch. Na przedstawiciela do komitetu powiatowego wybrano wójta A. Polaka.

Postanowiono urządzić publiczną kwestę w niedzielę, dn. 29 bm. przy współudziale przedstawicieli organizacyj społecznych z terenu gminy, jak Z. S., straży ogniowych i S. M. P., a dalej zbierać ofiary w gotówce w czasie od dnia 26 bm. do dnia 5 sierpnia, a ofiary w naturze (zboże, kartofle i inne produkty rolne) po dniu 15 sierpnia, t. j. po żniwach. Czł. komitetu, miejscowy ks. proboszcz stwierdził wobec komitetu, że w najbliższą niedzielę w czasie kazania zwróci się z apelem do parafjan, by współpracowali z komitetem, popierali jego akcje.

Należy przypuszczać, że akcja komitetu, pracującego z niezwykłą energją, wyda spodziewany plon.

Wody w kieleckiem opadają

Drużyny P. C. K. na posterunkach

Na całym terenie Powiśla — Wisła mimo padających deszczów systematycznie opada przeciętnie od 3 do 4 cm. na godz. Niebezpieczeństwo powodzi całkowicie minęło.

W niektórych miejscowościach np. w miechowskiem woda opadła już o 1 metr 20 cm. Ludność zalanych obszarów z wyjątkiem sandomierskiego powoli powraca do swych domostw.

Policja i wojsko biorące udział w akcji ratowniczej zostały odwołane. Transporty żywności rozdzielane są w dalszym ciągu pomiędzy powodzian, udzielana jest również bezpłatna pomoc lekarska.

Na obszarach objętych powodzią zanotowano sporadyczne wypadki zachorowań, które według stwierdzenia lekarzy nie mają nic wspólnego z chorobami epidemicznemi.

Kielecki czerwony krzyż pełni z poświęceniem nadal swą misję w Nowym Korczynie i Szczucinie, a w Sandomierzu funkcjonuje punkt sanitarno odżywczy zorganizowany przez oddział P. C. K. w Radomiu.

Konferencja w sprawie podpisania umowy z brukarzami

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj, pod przewodnictwem **insp. Rychłowskiego,** trzecia skolei konferencja z brukarzami, w sprawie podpisania umowy zbiorowej, dotyczącej płac.

Na konferencji tej, prócz przedstawicieli pracowników brukarskich **z sekretarzem Łatkowskim** na czele i przedstawicieli przedsiębiorców brukarskich, wzięli również udział przedstawiciele wszystkich miast zagłębiowskich i sejmiku będzińskiego.

Kilkugodzinne pertraktacje nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Okazało się bowiem, co stwierdzono w toku dyskusji, że przedstawiciele miast nie mają upoważnień do podpisania takiej umowy i że uregulowanie tej sprawy zależy od starosty, jako przewodniczącego powiatowego komitetu funduszu pracy.

Postanowiono więc zwrócić się w tej sprawie do starosty Boxy a następnie zwołać konferencję, na której zostanie podpisana umowa.

Dodać należy, że stawki płac pracowników brukarskich są bardzo małe i stosuje się je według swego widzimisie.

Jeśli zaś chodzi o przedsiębiorców brukarskich, to ci bezprzykład nie wyzyskują brukarzy, płacąc im znacznie mniej niż miasta.

Pracownicy brukarscy domagają się ustalenia płac dla wszystkich brukarzy na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Krwawe porachunki złodziejskie

w Będzinie

Onegdaj na ul. Zagórskiej w Będzinie został uderzony nożem w brzuch zawodowy złodziej, Zygmunt Musiał, zam. przy ul. 1-go maja 50 w Będzinie. Musiał badany przez policję, oświadczył, że napastnika, który mu zadał cios nożem w brzuch — nie zna.

Zachodzi podejrzenie, że Musiał uderzony został nożem przez swego wspólnika, z którym prawdo podobnie miał porachunki złodziejskie.

Musiała przewieziono w stanie groźnym do szpitala powiatowego w Będzinie.

KRONIKA

Lipiec 28 Sobota	Dziś: Innocentego p. Jutro: Marty p. Wschód słońca: 3.47 Zachód słońca: 19.14

Kino EDEN Dęblińska 4	FLIP i FLAP w małżeńskiej niewoli

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 28 lipca.

6.30. Kiedy ranne wstają zorze. 6.33. Gimnastyka. 7.05. Dziennik poranny 6.35. Płyty. 7.20. Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30. Rozmaitości. 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 14.00. Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert muzyki żydowskiej 17.00. Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu tenisowego Polska— Danja. 17.15. Słuchowisko dla dzieci. 17.40. Koncert zespołu salonowego. 18.10 Feljeton literacki. 18.30. Płyty. 18.45. Polacy zagranicą. 19.00. Rozmaitości. 19.05. Program na dzień następny. 19.10 Transmisja z Salzburga opery „Fidelio“. 22.00. Koncert Chopinowski. 22.30 Pogadanka aktualna. 22.40. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Kukułka Wileńska.

KATOWICE.

Sobota, 28 lipca.

6.30. Audycja poranna. 11.45. Program na dzień bieżący. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 13.05. Płyty. 14.00 Transmisja z Warszawy. 14.05. Wiadomości gospodarcze. 16.00. Transmisje z Warszawy i Lwowa. 18.30. Płyty. 18.40. Rozmaitości. 18.45. Pogadanka z Warszawy. 18.55. Skrzynka pocztowa. 19.10. Transmisja z Warszawy i Wilna. W przerwie: Wiadomości sportowe ze Śląska.

—o()o—

Z Kielc

POSIEDZENIE WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU FUNDUSZU PRACY W KIELCACH.

Pod przewodnictwem woj. kieleckiego dr. Wł. Dziadosza, odbyło się posiedzenie wojewódzkiego komitetu funduszu pracy na które przybyli starostowie i delegaci komitetu funduszu pracy z terenu woj. kieleckiego.

W posiedzeniu wzięli udział: posel dr. Gosiewski, poseł inż. Sowiński, który wygłosił referat o planie 6-letnim funduszu pracy.

Po złożeniu sprawozdania z działalności funduszu pracy za rok ub., omówiono zagadnienia związane z wieloletnim planem działalności funduszu pracy, oraz rozpatrzono wykonanie programu na rok 1934-35.

—o—

20 TYS. NA POWODZIAN.

Na skutek starań wojewody kieleckiego minister opieki społecznej przyznał 20.000 zł. na pomoc doraźną dla dotkniętych klęską powodzian, co pozwoli na zaspokojenie pierwszych najniezbędniejszych potrzeb poszkodowanej ludności. Kwota ta została już przez p. wojewodę przekazana na tereny dotknięte powodzią na ręce pp. starostów.

(k) **Wojewoda kielecki** na mocy rozporządzenia rady min. z dn. 21. I. 28 r. polecił pp starostom wezwać wszystkich lekarzy wolnopraktykujących do czynnej akcji lekarsko - sanitarnej w zagrożonych i dotkniętych powodzią miejscowościach.

(k) **Ofiary na powodzian:** przekazane wojewódzkiemu komitetowi pomocy ofiarom powodzi. 1) Firma A. Zagajski i Synowie w Kielcach 70 ton wapna dezynfekcyjnego; 2) Marja Potocka w Sędziszowie — 200 kg. mąki i 20 kg. słoniny; 3) „Olkusz“ Fabryka Naczyń Emaljowanych Sp. Akc. w Olkuszu — 1000 zł., 4) Zarząd i Dyrekcja Sp. Akc „Olkusz“ — 213 zł.; 5) Pracownicy Zakładów S. A. „Olkusz“ — 207.05 zł.; 6) Koło Młodzieży P. C. K. przy Gimnazjum im. Konopnickiej w Radomiu — 71 szt. odzieży.

Z Zagłębia

DELEGACJA Z ZAGŁĘBIA NA ZJAZD ZWIĄZKU REZERWISTÓW W WARSZAWIE.

Na walny zjazd związku rezerwistów, odbywający się w Warszawie 29 i 30 bm. — wyjechali z Zagłębia, prezes zarządu powiatowego związku, wicestarosta Izydorczyk, wiceprezes zarządu, komisarz miasta Sosnowca, p. H. Almstaedt, skarnik p. Hamankiewicz i komendant powiatowy związku, kpt. w st. spocz. p. Styka.

—oOo—

250 BEZROBOTNYCH Z DĄBROWY WYJEŻDŻA DO PRACY.

Z Dąbrowy wyjedzie w tych dniach do pracy 250 bezrobotnych na tereny, które były objęte powodzią. Bezrobotni zostaną zatrudnieni przy różnego rodzaju inwestycjach i regulacji rzek.

—oOo—

NAPIŁA SIĘ ESENCJI OCTOWEJ.

Józefa Podsiadło, lat 20, zam. przy ul. Krakowskiej nr. 15 w Będzinie, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego napiła się esencji octowej.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

—oOo—

— **Z życia org. młodz. pracującej im. gen. Bema w Sosnowcu.** Kierownictwo ogniska podaje do wiadomosci swym kandydatom, że dziś dn. 28 bm. o godz. 19.30 w lokalu własnym odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Na porzadku dziennym sprawy organizacyjne i sprawa wzięcia gremjalnego udziału ogniska w uroczystościach odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Niwce. Obecność wszystkich kandydatów i kandydatek obowiązkowa i punktualna.

— **Zbiórka podoficerów w Sosnowcu** Podoficerowie rezerwy stawią się na zbiórkę dn. 29 bm. o godz. 7.30. Członkowie związku wymaszerują do Niwki celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci 20-letniej rocznicy wymarszu I-szej Kadrowej.

— **Nieuczciwy gospodarz z Czeladzi.** Nieznanego narazie nazwiska gospodarz z Czeladzi zaangażował do wiązania żyta wieśniaka z Olkusza, szukającego pracy w polu któremu do pomocy dał starszą kobiecinę.

„A jak skończycie zgłosicie się do mnie po zapłatę", przyczem podał swój adres mieszkania. Daremnie wieśniak, obdarty i wygłodniały po całodziennej pracy szukał swego „chlebodawcy". Jak się okazało podany adres był fałszywy. Zrozpaczony chłopek dowiedział się, że padł ofiarą oszustwa. W podobny sposób oszukana została kobiecina, z którą wspólnie wiązał zboże. Sprawą tą winna zająć się policja.

— **Zarząd związku podof. rezerwy** na Dębowej — Górze w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w niedzielę o godz. 7 rano w lokalu własnym przy ul. Dębowej 26, zwołuje zbiórkę celem wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej w Niwce w 20 rocznice wymarszu kompanji kadrowej.

— **Zebranie pracowników malarskich w Sosnowcu.** W dobrze zrozumiałym interesie własnym, wzywa się wszystkich pracowników malarskich Zagłębia Dąbrowskiego na zebranie, które odbędzie się w Sosnowcu w dniu 29 bm. o godz. 10 rano w lokalu „Kuźnicy" (ul. Warszawska 22) Sprawy bardzo ważne.

W obozie harcerskim w Sopotni-Wielkiej

Sopotnia - Wielka, w lipcu.

Żyjemy w czasach nad wyraz nerwowych. Każdy wysiłek, aby dać maksimum rezultatów, musi być co pewien czas przerywany okresem odpoczynku. Pracownik, korzystający z urlopu, ucieka na łono natury. Taki odpoczynek na łonie natury przydałby się wszystkim dzieciom zagłębiowskim, przebywającym w ciemnych izbach, wdychającym zadymione powietrze i źle odżywianym.

Niewiele jednak z nich otrzymało urlop od nędzy. Część szczęśliwców, którym na pewien czas pozwolono zapomnieć o troskach spędza wakacje na koloniach, a część w obozach harcerskich.

Jeden z takich obozów harcerskich, skupiających w sobie, między innemi, i dzieci ze szkoły nr. 3 w Czeladzi, rozbił swoje namioty w Sopotni - Wielkiej obok uroczego wodospadu. Zbliżając się do obozu ujrzałem zdala wysoki maszt z flagą narodową, a w koło 5 białych namiotów, szałas i kuchnię polową.

W obozie zostałem oczarowany wzorowym porządkiem. Wewnątrz namiotów na półkach stoją w szeregu kubki, mydełka, szczoteczki do zębów i złożone ręczniki. Na czele obozu stoi p. **Antoni Trząski**, mający do pomocy oboźnego — **W. Parbę** i gospodarza — p. **A. Underowicza. Berło kuchni**, a więc wszystkie garnki i rondle tworzą wszyscy harcerze, a jest ich 22. Koszty aprowizacji pokrywają: koło przyjaciół 5 drużyny „Saturnowskiej" i komitet niesienia pomocy biednym w Czeladzi.

Kierownictwo obozu kładzie nacisk na odżywianie, racjonalną gimnastykę, poznanie okolicy i wychowanie moralne. Program dnia ułożony jest tak opracowany, że znajduje się w nim miejsce na: mycie, modlitwę, ćw. cielesne wykłady, gry harcerskie, odpoczynek, śpiew, muzykę, zajęcia indywidualne i posiłek.

Świeże powietrze wywołuje wielkie apetyty, to też zauważyłem, w czasie pobytu w obozie, że jednym z poważnych tematów rozmów w ciągu dnia jest: „co będzie na obiad" i czy starczy na „repetę". Pomiędzy uczestnikami panuje całkowita harmonja. Podporządkowują się oni chętnie obowiązującym przepisom i słuchają umówionych gwizdków.

Po rannej modlitwie i gimnastyce następuje odczytanie rozkazu i wciąganie na maszt sztandaru razem z godłem tego zastępu, który zdobył swem zachowaniem się i sprawnością największą ilość punktów. Uroczysty ten akt wywołuje na opalonych i okrągłych buziach wielkie skupienie i rozszerza oczy świadomością powagi chwili.

Piękny był również widok, gdy ukazanie się listonosza zelektryzowało cały obóz, wszyscy chłopcy rzucili się w jego stronę z pytaniem na ustach: „czy jest co dla mnie".

Po kilkugodzinnym pobycie wśród roześmianych i szczęśliwych chłopców, z żalem opuszczam obóz, żegnany głośnym okrzykiem: „czuwaj!". Z obserwacji i rozmowy z uczestnikami obozu wyniosłem przeświadczenie, że pieniądze ofiarowane na urządzenie obozu, zostały b. dobrze wykorzystane.

E. BAŁAZIŃSKI.

Tragiczna waga

Tęgie niewiasty! Ostrożnie z ważeniem się w obecności narzeczonego! Mogą być przykre skutki.

Bo nawet najtęższa niewiasta, gdy ją ukochany spyta, ile waży, może odpowiedzieć:

— O! niewiele! Ja, widzisz, jestem tylko szerokokoścista.

Ale jeżeli ten sam ukochany stoi przy wadze i widzi, jak wskazówka zatrzymała się na 110 kilo, to już wtedy żadne bajki i szerokich kościach, lub „grubem ubraniu" nie pomogą.

Właśnie panna Fajga Marmurek, osoba nie tyle tęga, ile ubita, była na tyle nieostrożna, że w obecności narzeczonego weszła na wagę uliczną przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu.

Właściciel wagi przesuwał, nastawiał, kręcił z podziwu głową i wreszcie oznajmił:

— 104 kilo! Na psa urok! Ale pani ciężka.

— Żeby moje wrogi takie ciężkie życie mieli! — załamała ręce panna Fajga — 104 kilo! Ktoby przypuszczał?

Wielce zmartwiona zapłaciła za zważenie i odwróciła się do narzeczonego, żeby mu coś powiedzieć, kiedy nagle spostrzegła, że jej towarzysz jest dziwnie blady.

— Co ci jest? — spytała zaniepokojona.

— Nie... nic... — odparł wymijająco. — Troszkę słabo mi się zrobiło.

— Od czego?

Narzeczony nie odpowiadał. Szedł w milczeniu obok zdziwionej p. Fajgi, zamyślony i posępny.

— Moja droga! — odezwał się wreszcie. — My będziemy musieli zerwać ze sobą.

— Cooo? Dlaczego?

— Ja się boję.

— Czego?

— Twojej wagi. 104 kilo to nie jest dla mnie. Jak zobaczyłem, ile ważysz, mnie się zrobiło niedobrze. Zrozum! Ja jestem anemiczny, mam nerwicę serca, obsunięty żołądek... 104 kilo żony, to nie na moje siły... Nie gniewaj się... Ja cię kocham. Ale nie mogę ryzykować życiem.

I uścisnąwszy dłoń oszołomionej panny Fajgi, narzeczony uronił łzę.

— Bądź zdrowa na zawsze!

P. Fajga w osłupieniu stała na chodniku, ale po chwili osłupienie przeszło w rozpacz. Jak szalona pobiegła na dworzec. Zważyła się na wadze automatycznej i pobiegła do apteki. Tu się znów zważyła. Po drodze ważyła się jeszcze do jednej apteki, gdzie się również zważyła.

I wszystkie wagi wskazały jednogłośnie, że p. Fajga nie waży wcale 104 kilo, lecz tylko 97. Oburzona udała się natychmiast do wagi, która przez swój błąd złamała jej życie i na głowie właściciela strzaskała parasolkę.

Sędzia, rozumiejąc ból kobiety, której niesprawiedliwe wagi dodano siedem kilo, skazał łagodnie p. Fajgę na 30 zł. grzywny.

BÓJKA W ZAGÓRZU.

Pomiędzy mieszkańcami kolonji „Browar" w Zagórzu, 60-letnią Kunegundą Dudek, a jej kuzynami Tomaszem i Wiktorem Dudkami panuje od dłuższego czasu niezgoda.

Onegdaj wynikła sprzeczka, która niebawem zamieniła się w krwawą bójkę, w czasie której Dudkowa została przez kuzynów dotkliwie pokłuta nożem i pobita kamieniami. Stan zdrowia staruszki jest bardzo ciężki.

Wojowniczymi kuzynami zajęła się policja.

—oOo—

LIST Z OBOZU HARCERSKIEGO Z KOSZARAWY - CICHEJ

Z obozu harcerskiego z Koszarawy-Cichej otrzymaliśmy następujący list: Dn. bm. 43 Z. D. H. z Milowic, rozbiła trzytygodniowy obóz stały pod namiotami w Koszarawie - Cichej k/Żywca. Liczba uczestników obozu wynosi 23 harcerzy pod komendą drh. Tadeusza Ciechowskiego.

Opiekę nad obozem sprawują drh. opiekun Fr. Bartoś i drh. wiceprezes K. P. H. Wł. Piotrowski. Obozy są finansowane częściowo przez rodziców, a częściowo przez K. P. H. przy drużynie.

Uczestnicy obozu przesyłają rodzicom, sympatykom i wszystkim znajomym, serdeczne harcerskie „Czuwaj".

—oOo—

— **Zarząd zw. podoficerów rezerwy w Będzinie** zawiadamia swych członków że odjazd autobusem na uroczystość w Niwce nastąpi w niedzielę o godz. 6.30 rano.

— **Kierownictwo kolonji letniej żydowskiego t-wa dobroczynności w Sosnowcu** zawiadamia za naszem pośrednictwem, że dzieci szkół powszechnych nr. 8, 13 i 21 przebywające na kolonji w Starym Sączu są zdrowe i bezpieczne

— **Wyjaśnienie.** Radjowy koncert muzyki polskiej, który obejmuje w programie dzieło Władysława Szpilmana „Życie maszyn" odbędzie się w niedzielę dn. 29 o godz. 18.15, a nie o godz. 8.15 jak to mylnie wydrukowaliśmy w piątkowym numerze.

—oOo—

Ofiary złożone w Expresie Zagłębia

Złożyli ofiary na powodzian w filji „Expresu" w Będzinie:

Pieszchała Franciszek złożyła 1 zł.
Pawłowski Antoni złożył 3 zł.

KONCERT CHOPINOWSKI.

W dniu dzisiejszym o godz. 22.00 wystąpi w radjo w ramach „Soboty Chopinowskiej" wybitny pianista Zbigniew Drzewiecki. W programie: Polonez es-moll (Nr. 2), Nokturn cis-moll (pośm.), Impremptu ges-dur (nr. 3) i cztery Mazurki (nr. 38, 33, 32 i 21).

Z Zawiercia

(z) **Na powodzian.** W Zawierciu zorganizowany został powiatowy komitet niesienia pomocy powodzianom ze starostą Konopackim na czele, jako członkowie w skład tego komitetu wchodzą przedstawiciele komitetów gminnych, z powiatu zawierckiego. W poniedziałek komitet ten odbędzie plenarne posiedzenie, na którem omówione zostaną szczegóły ujednostajnienia akcji w całym powiecie. Komitet rozpoczął już działalność i na rachunek jego zaczynają już wpływać ofiary. Jednym z większych ofiarodawców, fabryka hufnali na Borowym Polu, która ofiarowała 1500 zł. Pozatem wpłacili: wydział powiatowy zł. 300, gminny komitet w Myszkowie zł. 340.20, z Poraja zł. 14, z Rudnika Wielkiego zł. 27, Kromołowa 24.06, H. Tarczyńska zł. 20, Związek Strzelecki „Warty" zł. 20 i L. Haberska zł. 10.

Mieszkańcy powiatu mogą wpłacać ofiary pieniężne do P. K. O. na konto czekowe 305.530, z dopiskiem na drugiej stronie czeku „na rzecz powiatowego komitetu niesienia pomocy powodzianom Nr. ks. wkładowej 1098". Ofiary w naturze przyjmują wyłącznie komitety gminne.

Począwszy od poniedziałku do soboty 4 sierpnia miejski komitet niesienia pomocy powodzianom organizuje na terenie miasta zbiórkę ofiar w gotówce i w naturze. Ofiary zbierać będą specjalnie upoważnieni do tego kwestarze, którzy obchodzić będą nietylko mieszkania prywatne, ale sklepy, warsztaty itd. Pozatem ofiary w gotówce mogą mieszkańcy miasta składać wprost w kasie miejskiej, ofiary zaś w naturze w wydziale opieki społecznej magistratu.

W dniu wczorajszym związek podoficerów rezerwy w Zawierciu wpłacił w naszym oddziale w Zawierciu zł. 5, na rzecz powiatowego komitetu niesienia pomocy powodzianom.

(z) **Baczność rezerwiści.** Dziś o godz. 4-ej popołudniu na placu budowy gmachu przy ul. Sienkiewicza odbędzie się zbiórka wszystkich zorganizowanych rezerwistów, na której omówione mają być b. ważne sprawy organizacyjne.



Kobiety w szkolnictwie

W naszem życiu społecznem jest jedna dziedzina, w której kobiety grają rolę bardzo dużą. Dziedziną tą jest mianowicie szkolnictwo. Ze względu na liczbę kobiet, poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu, rola ich tutaj ma duże znaczenie.

Według danych Gł. Urzędu Statystycznego, ogłoszonych w specjalnem wydawnictwie, poświęconem sprawom oświatowym w Polsce, na 74.329 nauczycieli szkół powszechnych kobiet liczono 42.650, co stanowi 57.4 proc. Zaznaczyć przy tem należy, że powyższy „stan posiadania" kobiet nie zdradza bynajmniej tendencji malejącej. Według tego źródła na 3.381 osób, które wycofały się z nauczycielstwa w szkołach powszechnych (skutkiem wydalenia, redukcji, śmierci, przejścia na emeryturę itp.) kobiety stanowiły 58.6 proc., a wśród osób przyjętych na ogólną sumę 5.803 kobiet było 3.384, co stanowi 58.5 proc., tj. prawie tyleż co i wśród wycofujących się z tego zawodu.

Przewagę kobiet wśród nauczycielstwa szkół powszechnych stwierdzamy we wszystkich dzielnicach, z wyjątkiem jedynie województw zachodnich, chociaż i tam odsetek ich jest znaczny. W woj. centralnych na 31.241 nauczycieli kobiety stanowią 58.8 proc., w woj. wschodnich na ogólną liczbę 9.809 na kobiety przypada 58.9 proc., w woj. południowych na 19.307 nauczycieli kobiety stanowiły 65.1 proc. i w woj. zachodnich na 13.972 nauczycieli kobiet było 42.7 proc. Można śmiało powiedzieć że szkolnictwo powszechne znajduje się w kraju naszym przeważnie w rękach kobiet i od wyników ich pracy zależy rozwój tego szkolnictwa.

Zaznaczyć trzeba, że kobiety zadawalniają się przeważnie gorzej płatnemi stanowiskami. Wśród nauczycieli, pozostających w piątym i szóstym stopniu służbowym, odpowiadającym najwyższym stosunkowo uposażeniom i płacom kobiety stanowiły tylko 17.8 proc., przytem jedynie w woj. centralnych zajmowały liczniej lepsze i wyższe stanowiska, odsetek ich bowiem w powyższych dwuch grupach uposażeniowych wynosił 50.0 proc., natomiast w woj. wschodnich — 12.5 proc., w zachodnich — 17.1 proc. i w południowych — 9.0 proc. Nadmienić też należy, że stanowisk tych jest w szkolnictwie powszechnem stosunkowo bardzo mało, gdyż na 74.329 nauczycieli tylko 343, co stanowi mniej niż 0.5 proc.

Już w siódmym stopniu uposażenia wym kobiety reprezentowane są znacznie liczniej, na 6.231 przypada na nie 41.6 proc. stanowisk, przytem w woj. centralnych kobiety stanowią 36.2 proc., we wschodnich — 30.4 proc., w zachodnich — 20.7 proc. i w południowych — 51.1 proc.

Dopiero poczynając od ósmego stopnia służbowego kobiety stanowią przewagę, gdyż na 9.407 osób tej kategorji przypada na kobiety 54.4 proc., w tem w woj. centralnych 53.5 proc., we wschodnich — 41.9 proc., w zachodnich — 41.5 proc. i w południowych 60.0 proc. Największą wszakże nauczycielstwa pozostaje w dziewiątym i dziesiątym stopniu służbowym, mianowicie 56.495 osób, co stanowi 76.0 proc. ogólnej liczby. Tutaj kobiety tworzą ogromną większość w dziewiątym stopniu 58.9 proc. (w woj. centralnych 58.7 proc., we wschodnich 50.3 proc., w zachodnich — 46.3 proc. i w południowych 69.6 proc.). W jedenastym i dwunastym stopniu liczono mało nauczycieli, bo tylko 464, przyczem kobiety stanowiły 70.5 proc. (w woj. centralnych 60.0 proc., we wschodnich — 47.1 proc., w zachodnich 96.5 proc. i w południowych 82.7 proc.)

Z. K.

Z Olkusza

(ol) **Fatalny wypadek gospodarza.** Podczas zwózki zbiorów z pola do stodoły, zdarzył się fatalny wypadek gospodarzowi z Bukowna, gm. Bolesław, 67-letniemu Janowi Kubańskiemu, który doznał złamania ręki i rozbicia głowy przy upadku z fury na ziemię.

(ol) **Wypadek w fabr. Szajnów w Sławkowie.** Onegdaj uległ nieszczęśliwemu wypadkowi postradania oka w fabryce braci Szajn w Sławkowie, robotnik Antoni Ślęzak z Krzykawki, gm. Bolesław. Ślęzaka odwieziono do szpitala do Krakowa.

(ol) **Kradzież.** Mieszkańcowi Gotkowic, gm. Sułoszowa skradziono poduszek i jaśków wartości około 100 zł.

——oOo——

Autobus Londyn--Paryż--Nicea w Zakopanem

W dniach powodzi w Zakopanem ukazał się na ulicach Zakopanego niewidziany dotychczas zagraniczny gość motorowy. Tłumy mieszkańców oraz gości oglądało luksusowy turystyczny autobus z napisem London — Paris — Nice, który przyjechał z czeskiej strony przez Łysą Polanę do uzdrowiska. Przybyła nim wycieczka inżynierów komunikacyjnych z Londynu, która urządziła objazd po Europie, mając w programie przejazd przez Francję, Riwierę, Szwajcarję, Austrję, Czechosłowację, Polskę, Niemcy. W Hamburgu goście zagraniczni kończą swój objazd po Europie, wsiadając na okręt odjeżdżający do Anglji.

W Zakopanem spotkała ich niespodzianka, gdyż zmuszeni byli odcięci od świata, pozostać przez cały czas powodzi, a nawet odcięci od reszty Zakopanego, gdyż zatrzymali się w „Bristolu", od którego most przejazdowy na korycie rzeki Bystrej, został przez powódź zabrany. Dopiero przez czeską stronę wydostali się z Zakopanego, mając w planie dobrnięcie okrężną drogą do Krakowa.



XXIII.

Julja pozostawała wciąż nieruchoma.

— Pomóż mi ją zaprowadzić, mój przyjacielu — wyrzekł Terrien do Bertinota.

I obaj, ująwszy nędznicę pod ręce, pociągnęli za sobą.

Opuścili ulicę Verrerie i udali się na ulicę Aubry-Rzeźnika.

Były dependent wiedział, jak się drzwi otwierają od sieni.

Julję trzeba było zanieść na schody do mieszkania, gdyż była jakby martwą bryłą.

Na drugim piętrze zatrzymano się i Terrien rozkazał:

— Proszę dać klucz.

Garbuska, prawie nieprzytomna, spełniła rozkaz machinalnie; wyjęła klucz z kieszeni i podała młodzieńcowi, który następnie otworzył drzwi.

Bertinot popchnął Garbuskę przed siebie, a Terrien zaprowadził ją do pokoju Heleny, gdzie zapalił dwie świece.

Tu posadził ją przed stolikiem, na którym stał kałamarz, papier i pióra, obok karafki, napełnionej wodą i szklanki.

— Przysięgłem, że sprawiedliwość zostanie wymierzoną, a honor nazwiska pozostanie nietkniętym! — wyrzekł Terrien, wyciągając z kieszeni ów przedmiot drobnych rozmiarów, który zabrał ze sobą, wychodząc z mieszkania.

— Ta flaszeczka zawiera piorunującą truciznę... Umrzeć można bez konania, bez bólu... Nasypię kilka łyżeczek tego proszku do szklanki wody... Pani napisze te wyrazy: „Zabijam się, aby uniknąć kary, zasłużonej za me zbrodnie..."

Podpisze to pani, potem wypije truciznę ze szklanki. Lepsze to, niż rusztowanie. Pisz więc i staraj się obudzić w sobie żal.

Ale Garbuska nie chciała pisać.

— Skończmy już — rozkazał Terrien.

Julja Tordier podniosła głowę, a oczy jej ponure zapłonęły ogniem.

— Nie będę pisała! — odparła z niewzruszoną stanowczością. — Nie napiszę i nie wypiję...

— Napiszesz, choćbym ci miał prowadzić rękę...

— I — dodał Piotr Bertinot — wypijesz, choćbym miał cię zmusić do wypicia... Sprawiedliwości musi stać się zadość.

— A! — wykrzyknęła nędznica — nie macie prawa mnie zabijać... Popełniacie morderstwo... Odwołuję się do sprawiedliwości ludzkiej...

Terrien miał odpowiedzieć.

Nie zdążył.

W tejże chwili papuga, zamknięta w klatce i zbudzona dźwiękiem głosów i światła, zaczęła trzepotać skrzydłami z wściekłością, wydając przeraźliwe okrzyki pełne groźby.

Radość okrutna odmalowała się na twarzy młodzieńca.

Przypomniał sobie, jak Helena przed kilku dniami, kiedy przybył do niej w imieniu Joanny i gdy usłyszał nagle imię jej wyrzeczone jakimś dziwnym głosem, wyjaśniła wówczas:

— To mówi papuga, którą mam w swoim pokoju... jedyna moja towarzyszka i przyjaciółka... Należała do mej biednej ciotki... Kocha ona Lucjana i mnie... nie cierpi mej matki... Gdyby była na osobności sama z nią, poszarpałaby jej twarz. Wczoraj o mało co jej oczu nie wydziobała i o mało co nie zabiła... Gdyby nie ja, z pewnością nastąpiłoby nieszczęście.

— Odwołuje się pani do sprawiedliwości ludzkiej — wykrzyknął Terrien — To ja się odwołuję do sprawiedliwości Bożej.

Podszedszy do klatki, otworzył ją.

Dało się słyszeć przeraźliwe gwizdanie ptaka, poczem papuga wyfrunęła, wrzeszcząc to, co tak często powtarzała od czasu śmierci pani Gobert.

— Złodziejka! Złodziejka!

Poczem poczęła krążyć ponad głową Garbuski, która przypomniawszy sobie, że jej ptak niedawno o mało co nie oślepił, chciała uciekać.

Terrien odepchnął ją z taką siłą, że upadła obok łóżka, potem wyprowadził prędko Piotra Bertinot z pokoju i z mieszkania, zamknął drzwi na klucz, pozostawiając go w zamku.

d. c. n.

Tajemniczy samochód

Straż graniczna w Zebrzydowicach otrzymała wiadomość ,że około godz. 10 wieczorem będzie przejeżdżał samochód ze 120 kg. przemyconego jedwabiu.

Na szosie ,obok Zebrzydowic urządzili strażnicy zasadzkę i czekali. Dla tem pewniejszego zatrzymania samochodu przemytników ustawiono na szosie dwa wozy drabiniaste, za któremi ukryli się czekający strażnicy. Istotnie, zgodnie z informacją, krótko po godzinie 10 nadjechał od strony Jastrzębia samochód osobowy oznaczony numerem Śl. 3245. Przemytnicy spostrzegli jednak zdaleka zasadzkę. Przed niespodziewaną zaporą szofer przyśpieszył jednak bieg samochodu i pod pełnym gazem objechał wozy drabiniaste i ukrytych za niemi strażników, którzy ostrzeliwali mijający ich samochód bezskutecznie zresztą. Przemytnicy znikli w ciemnościach nocy.

Posterunek w Zebrzydowicach zawiadomił natychmiast telefonicznie posterunki straży granicznej w powiecie bielskim i cieszyńskim. Równocześnie prowadzone są w dalszym ciągu dochodzenia celem wykrycia bandy przemytników.

—oOo—

HUMOR

CELOWOŚĆ.

Józio w Zoo pyta mamę:

— Mamo, dlaczego lew ma taką dużą głowę?

— Dlatego, żeby nie mógł jej przecisnąć przez kraty klatki.

MOWA OBRAZOWA.

— Co powiedział ten oficer-pilot kiedy mu powiedziałaś ,że nie wyjdziesz za niego?

— Spadł z obłoków!

W TRZECIEJ RZESZY.

— Panie portjerze, poproszę o pokój hotelowy!

— Na którem piętrze!

— Może być na siódmem. Ile zapłacę?

— To zależy! O ile pan chce przenocować ,to 10 marek, o ile zaś pan pragnie tylko wyskoczyć przez okno... tylko 4 marki.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Kocio siedzi w Monte Carlo. Zgrał się do nitki. Depeszuje do żony: „Przyślij pieniądze". Otrzymuje odpowiedź: „Ty czy ja"?

Reforma Biblji na sposób germański

Odkrycie Raju — Ziemia Obiecana to Niemcy

W 1924 roku na rynku księgarskim w Niemczech ukazała się ciekawa książeczka p. t. „Odkrycie radu. Autorem był niejaki pan Franz von Wendrim". Na 250 stronicach bogato ilustrowanych dokonał pan Franz niebylejakiego „odkrycia". Oto biblijny raj, gdzie niegdyś Adam z Ewą spożyli zakazany owoc grzechu, znajduje się nie gdzieindziej tylko na niemieckiem Pomorzu. I może to „wiekopomne" dzieło leżałoby długo jeszcze w piwnicach i składach wydawców i księgarzy, na strychach czcigodnych nabywców, pozostałoby nadal w zapomnieniu, jako niezbyt udatny przebłysk genjusza germańskiej rasy i pamiątka mentalności niektórych jej przywódców i nauczycieli, gdyby nie los, który zrządził inaczej. Nadszedł regime hitlerowski ze swoim ultrancjonalizmem, wyższością germańskiej rasy — rasizmem.

I oto „szmira" Franza von Wendrima wypłynęła znów na widownię zainteresowań ,ale już nie czytelników niższego rzędu, lecz stała się pokarmem duchowym klasy wyższej, dziełem naukowem, podręcznikiem dla młodzieży. Odkrył ów bezcenny płód germańskiej myśli niebyle kto ,tylko sam minister wychowania narodowego Rust polecającego do przeczytania specjalnie młodzieży szkół średnich.

Minister Rust pisze o dziele Wendrima ,iż jest to odkrycie sensacyjne które w dzisiejszych Niemczech nie może pozostać w zapomnieniu, bowiem lepiej niż co innego wpaja w umysły młodych Niemców wyższość germańskiej rasy.

Franz von Wendrim w dziele swem mówi: „Po długich i trudnych poszukiwaniach udało mi się odkryć, iż miejscem, w którem znajdował się niegdyś raj biblijny były Niemcy i, że kraj nasz jest prawdziwie świętą ziemią".

Określa nawet dokładnie owo miejsce ,a mianowicie raj znajdował się w okolicach miasta Demina (obwód Szczeciński na pruskiem Pomorzu) Z rozważań autora wynika, że chodzi tu o rdzennie słowiańską ziemię, posiadłość Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Dzisiejszy Demnin był dawną osadą słowiańską, zwaną w ich narzeczu Dyminem

W jakiż sposób słynny odkrywca udowadnia istnienie raju w Niemczech na Pomorzu.

Jak wiemy z biblji Ewa ofiarowała Adamowi jabłko. Coby ofiarowała pierwsza kusicielka, gdyby raj był gdzieś hen pod zwrotnikiem? Oczywiście nie jabłko tylko jakiegoś banana, figę ,lub daktyla.

A zatem raj musiał znajdować się w okolicach, gdzie rosną jabłka. Krajem jabłek natomiast, jak zapewnia poczciwy Franz von Wendrim ,są tylko Niemcy.

CHRYSTUS BYŁ BLONDYNEM.

W dalszych swych wywodach autor reformuje i wywraca do góry nogami cały Stary i Nowy Testament.

Otóż według niego niego Germanie istnieli jeszcze przed stworzeniem raju (!?) Pierwszy szczep germański zamieszkiwał już obszar dzisiejszych Niemiec 200 tysięcy lat temu. I on to właśnie dał światu pierwszych pionierów cywilizacji. Nie kto inny tylko oni pierwsi dotarli do Pacyfiku i przepłynąwszy go osiedlili się w Kalifornji i na Alasco.

Autor posuwa się jeszcze dalej. Twierdzi bowiem, iż Chrystus w Palestynie nigdy nie był, urodził się bowiem nie w Betleem 1934 lat temu, lecz w raju, t. j. na Pomorzu — około 60.000 lat temu. Nie był typem południowym, semiockim, ale typowo nordyckim o jasno — blond włosach i niebieskich oczach Germanina.

GERMANIE ZAŁOŻYLI RZYM. — CO NA TO MUSSOLINI?

Rzym założyli nie Romulus i Remus, lecz Germanie. Wychowankowie wilczycy nie istnieli wogóle. Frywolny Franz nabiera rozpędu — „wyjaśnia" bowiem dalej całemu światu że.

CHRYSTUS WALCZYŁ W RAJU.

Adama i Ewę Bóg wyrzucił nie za „jabłko grzechu" ,lecz za inowacje i reformy, jakie chcieli tam przeprowadzić. Na tem tle wynikła tam straszna walka, zakończona opuszczeniem przez niesforną parę rozkosznych ogrodów Pommera —raju. W walkach tych brał podobno udział również i Jezus Chrystus.

SABINKI Z MEKLEMBURGJI.

Autor prostuje dalej „fałszywie" przedstawiony w historji starożytnej obraz porwania Sabinek. Sabinki były bowiem dziewczętami germańskiemi, zamieszkującemi jedno z miast dzisiejszej Meklemburgji.

NIE DZIWMY SIĘ TEMU — PAN FRANZ JEST ASTRONOMEM.

Pan Franz von Wendrim jest astronomem, jednym ze współpracowników profesora Neugebauera ,dyrektora obserwatorjum Berlin — Dahlem. Nic więc dziwnego, że odległość i czas mają dla niego tak małe znaczenie. Cóż znaczą dla astronoma trójzerowe cyfry, wobec jego miljardowych rachunków.

Ale jedno nas zastanawia: że p. Franz wymyślił to jeszcze nic, ale dlaczego minister Rzeszy tę „szmirę" rozpowszechnia i zaleca ,jako doskonałe dzieło i wykwit myśli germańskiej, specjalnie korzystne dla młodych umysłów Germanek i Germanów?

KRONIKA

PROJEKT WYSTAWY POLSKO - NIEMIECKIEJ W FRANKFURCIE

Zarząd miasta Frankfurt n. M. czyni starania celem urządzenia tu wystawy sztuki polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce w ciągu ostatnich 100 lat.

9-LETNI KOMPOZYTOR.

Świat muzyczny w ZSRR interesuje się żywo 9-letnim fenomenem muzycznym, Lenią Degterewem z Nowosybirska.

Mimo swego dziecięcego wieku jest on autorem szeregu kompozycyj tytułowanej, „Śpiąca królewna" Zadziwia też niezwykły, jak u dziecka, dar czytania nut .

MONAGRAFJA O Ś. P. MINISTRZE BRONISŁAWIE PIERACKIM

Ukazała się w tych dniach nakładem Instytutu Propagandy państwowo — twórczej.

NOWA KSIĄŻKA PODRÓŻNICZA WANDY KRAGEN.

Znajdzie się niebawem na rynku księgarskim. Będzie to reportaż p. t. „Dymy nad Azją" osnuty na tle życia współczesnego w Rosji Sowieckiej, zaczerpnięty w dużym stopniu z terenów azjatyckich.

Jacek Złęcz

2)

FORTUNA

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

Wreszcie po niewiadomej której z rzędu wygranej, pierwszy Nejman wysyczał przez zaciśnięte zęby:

— Szczęście panu nieodmiennie sprzyja, dziedzicu... Ja skończyłem.

—I ja też mam dosyć — wyrzekł z kwaśną miną stary Żęcki. Złożyli karty.

— A ty, Bolku? — Lirski spojrzał pytającem spojrzeniem w twarz trzeciego partnera.

— Mogę jeszcze... jeżeli zechcesz Zamiast pieniędzy rzucił na stół loteryjny bilet.

— Co robisz, Bolek? — upomniał go Nejman.

— Zgadzasz się? — zapytał krótko zawzięty gracz, nie zwracając najmniejszej uwagi na ostrzeżenia sąsiada, który starał się go przekonać, że nie powinien ryzykować losu.

— Dobrze. Może się odegrasz — zgodził się bez namysłu Lirski. W banku było w tej chwili równe dwieście złotych. Niefortunny przeciwnik Lirskiego tym razem dostał pierwszą kartę asa pikowego i pełen najlepszych nadziei nakrył nią bank. Oznaczało to, że gra na całą sumę. Ale już w drugiej karcie pokazał się król, a w trzeciej...

— Może jeszcze? — zapytał Lirski.

— Nie, dziękuję — sobie...

Lirski odkrył pierwszą kartę, do niej dołożył drugą, potem trzecią. Dokładając, liczył:

...Dziesiątka, dama, król... Zatrzymał się chwilę... i odkrył czwartą kartę...

— Król — wyrzekł — razem dwadzieścia jeden... A u ciebie?

— Ha, ha, ha — przegrałem... Patrz!..

Lirski rzucił spojrzeniem na karty przeciwnika. As, król, walet... razem wszystkiego siedemnaście.

Zapanowało krótkie, nieprzyjemne milczenie.

— Może go chcesz zatrzymać? — pieniadze mi zwrócisz później — zaproponował po chwili Lirski.

— Nie, weź sobie ten bilet — obruszył się niefortunny gracz, powstając od stołu.

Nejman jeszcze próbował protestować. Chciał nawet sam wziąć los i obiecywał Lirskiemu nazajutrz zwrócić pieniądze. Ale Lirski się nie chciał zgodzić.

Nejman lamentował.

— Coś ty zrobił, Wylewicz... Przecież ten los może jutro wygrać... Ostatni dzień ciągnienia! Największa wygrana!.. Mam przeczucie...

— Daj mi spokój z twojemi przeczuciami. Gdybyś miał dobre przeczucie, to nie grałbyś dziś w karty — zakpił z niego Wylewicz.

— Ach, to co innego. Zobaczysz, będziesz żałował...

Wylewicz się rozgniewał. Spojrzał ostro na Nejmana i wyrzekł:

— Zapominasz się, Nejman... Pan Lirski może się obrazić. Co zresztą ciebie obchodzi mój przegrany bilet?..

Sytuacja stawała się więcej niż nieprzyjemna. Teraz Lirski gotów byłby oddać niefortunnym graczom wszystkie wygrane pieniądze razem z losem. Wiedział jednakże, że żaden z nich nie przyjąłby przegranej. Jedynie Żęcki „robił" wesołą twarz i sypał żartami, udając, że bagatelizuje sobie dzisiejsze niepowodzenia.

— Gratuluję panu — mówił — ściskając rękę Lirskiego. Pięćdziesiąt lat człowiek sobie liczy z okładem, trzydzieści lat w karty grywa panie dzieju i grywało się już z graczami pierwszej wody, tego... ale pan jest fenomenem... Feenoomenem!... Takie szczęście!..

— Żarty, panie Żęcki. Prosty przypadek, karta mi szła dziś, jak nigdy — bronił się Lirski.

— No, niech pan nie udaje skromnisia, niech się pan nie wstydzi, takie szczęście coś jest warte...

— On powinien z kartami po jarmarku chodzić — wtrącił z udanym spokojem Wylewicz.

Roześmiali się wszyscy.

— Hm, wątpię, czy byłby to intratny interes dla dziedzica Brodlio, Lirca i wielu innych włości — zwrócił się do Nejmana i Wylewicza Żęcki — radzę jednak, że gdyby się tobie doktorku lub panu Nejmanowi tak zawsze szczęściło, to porzucilibyście swoje rzemiosła, co?..

— Nic dziwnego: gdy się ma włości, lub browary jak pan Żęcki to się pieniądze drzwiami i oknami sypią — złoto do złota — skrzywił się ironicznie Wylewicz, kładąc na ramiona palto.

Zaczęli się żegnać, rzucając sobie zdawkowe, krótkie, grzeczne, lecz cierpkie słówka.

d. c. n.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

PIŁKA NOŻNA W ZAGŁĘBIU.

Jutro o godz. 15 na boisku „Zew“ w Niemcach odbędzie się mecz koleżeński między T. S. „Zew“ (Niemce) a K. S. „Brygada“ (Strzemieszyce). Przedmecz rezerw o godz. 13-ej.

* * *

Zarząd amatorskiego klubu sportowego „Brygada“ zwrócił się do CKS. w Czeladzi z propozycją rozegrania meczu koleżeńskiego w Czeladzi w dniu 5 sierpnia b. r. o godz. 16-ej.

* * *

W Grodźcu, jutro o godz. 5 popoł. Solvay rozegra mecz z Szarlejem. Dochód z meczu przeznaczony został na rzecz powodzian.

Dziś o godz. 5 popoł. na boisku Hakoachu w Będzinie odbędzie się koleżeński mecz pomiędzy drużyną 23 p.a.l. a Zagłębianką.

RUCH SPORTOWY W POLSCE.

Według ostatnich obliczeń, liczba zrzeszonych sportowców w Polsce wynosi 550.000 osób.

W ciągu roku ubiegłego odbyło się 470 męskich kursów wychowania fizycznego, w których wzięło udział 15.000 uczestników. Letnich męskich obozów sportowych urządzono w roku ubiegłym 87, przy udziale 15.600 osób.

KALENDARZYK ROZGRYWEK O WEJŚCIE D OLIGI.

Wydział gier i dyscyliny PZPN-u wylosował już rozgrywki piłkarskie o wejście do ligi. Kalendarzyk przedstawia się następująco:

19 sierpnia: Łódź — Poznań, Warszawa — Pomorze, Śląsk — Kraków — Stanisławów — Lwów i Lublin — Wołyń.

2 września: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, Lwów — Lublin, Kielce — Śląsk, Wołyń — Stanisławów i Wilno — Białystok .

16 września: Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa ,Kraków — Kielce, Stanisławów — Lublin, Wilno - Brześć.

23 września: Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań, Śląsk — Kielce, Lwów — Stanisławów, Wołyń — Lublin, Białystok — Wilno.

30 września: Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań, Kraków — Śląsk, Lwów — Wołyń, Lublin — Stanisławów Brześć — Wilno.

7 października: Poznań — Łódź, Pomorze — Warszawa, Kielce — Kraków, Lublin — Lwów, Stanisławów — Wołyń, Białystok — Brześć.

ZAWODY STRAŻACKIE W ŻYCHCICACH.

W Żychcicach odbyły się zawody strażackie rejonu Bobrowniki. Instruktor Jaroszewski odebrał raport, poczem pochód udał się do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyła się defilada i zawody, poprzedzone przerwą obiadową.

Pierwsze miejsce w zawodach w grupie trzeciej zajęły Bobrowniki 193 pkt., drugie miejsce Dobieszowice 119 pkt. W czwartej grupie pierwsze miejsce przypadło Strzyżowicom 117 pkt., trzecie Kamycom 101 pkt., czwarte Rogożnikom 61 pkt.

Komisję sędziowską tworzyli pp.: Cz. Mandat, N. Madla, A. Zajdler i St. Fraunkiewicz.

KUSOCIŃSKI LAUREATEM ANGLJI.

Angielski związek lekkoatletyczny przyznał Harycy Cup na rok 1934 polskiemu rekordziście Januszowi Kusocińskiemu za zwycięstwo w biegu 3 mile ang.

Puhar Harvey jest najwyższem odznaczeniem brytyjskiem dla zawodnika, który w czasie mistrzostw angielskich uzyska najlepszy wynik indywidualny.

Cenne trofeum przyznano polakowi za znakomity czas 14:13.6 sek, osiągnięty na dystansie trzech mil (4827 mtr.) Kusociński jest pierwszym polakiem obdarzonym tą nagrodą.

× **KS. „Warta“ na powodzian.** W niedzielę, 29 bm. o godz. 5 popołudniu na boisku TAZ. obok domu ludowego w Zawierciu odbędą się koleżeńskie zawody w piłkę nożną, pomiędzy KS. „Ruch“ Sosnowiec ,a KS. „Wartą“.

Obydwie drużyny wystąpią w najlepszych składach. 50 proc. czystego dochodu z meczu tego przeznaczają organizatorzy na rzecz ofiar dotkniętych klęską powodzi.

Ze względu na tak szlachetny cel, zarząd KS. „Warta“ zwraca się za naszem pośrednictwem do miejscowego społeczeństwa, z prośbą o jaknajliczniejszy udział.

Spodziewać się należy ,że apel ten nie zostanie bez echa.

× **Mecz piłkarski na rzecz powodzian.** Na boisku KS. 09 w Mysłowicach odbył się mecz pomiędzy AKS. (Niwka) a Samsonem (Mysłowice). Prezes KS. „09“ Pytlik udzielił boiska bezinteresownie. Dochód z meczu wyniósł zł. 40.70., który przekazano powiatowemu komitetowi niesienia pomocy powodzianom w Będzinie.

Do Km 1441 i 1440/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego II rew. w Dąbrowie Górniczej zam. przy ulicy Sienkiewicza Nr. 11 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza:

że w dniu 10 sierpnia 1934 roku o godzinie 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w fabryce „Ogniwo“ w Dąbrowie Górniczej przy ul. Legjonów L. 3 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z maszyn mechanicznych oszacowanych na łączną sumę zł. 4500 na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu;

że w dniu 10 sierpnia 1934 roku o godzinie 13 (nie później jednak niż w dwie godziny) w I terminie w drukarni w Dąbrowie Górniczej przy ul. 3 go Maja L. 14 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z maszyn drukarskich oszacowanych na łączną sumę zł. 3570.— na zaspokojenie wierzytelności Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Komornik **JAN DUDA**.

Nr. zlec. 453. Nr. Km. 1818/33. 1351/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego I-go rewiru Stefan Morgiewicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Dęblińskiej Nr. 7 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C ogłasza, że:

I. W dniu 31 lipca 1934 r. o godzinie 11-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Przejazd Nr. 1 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w II gim terminie ruchomości składających się z maszyny do wyrobu wody sodowej, pompy i motoru oszacowanych na łączną sumę zł. 2.000 (dwa tysiące).

II. W dniu 7 sierpnia 1934 r. o godz. 11-ej (nie później jednak niz w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Prez. Mościckiego Nr. 41 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego w I szym terminie ruchomości składających się z mebli domowych oszacowanych na łączną sumę 2.330 zł. (dwa tysiące trzysta trzydzieści).

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, 27 lipca 1934 r.
Komornik Sądu Grodzkiego rew. I-go
STEFAN MORGIEWICZ.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY chłopiec do piekarni obeznany. Sosnowiec, Miła 5.

POTRZEBNY zespół muzyczny. Wiadomość „Expres“ Dąbrowa Górnicza.

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO sprzedania 2 domy i plac. Wiadomość Dąbrowa, Narutowicza 10.

ZGUBIONE DOKUMENTY

JAMRÓZ FRANCISZEK zgubił browning (hiszpański). Zwrócić za nagrodą do „Expresu“.

WEKSEL in blanco na zł. 100 wystawiony przez Edwarda Dudkiewicza żyrowany przez Stanisława Derdę a unieważniony w dn. 26 bm. przez Wandę Filio nie jest zagubiony a tylko znajduje się u mnie, ponieważ zaś nie otrzymałem wszystkich pieniędzy na powyższy weksel dlatego zatrzymałem go u siebie. Emanuel Hauke, Dąbrowa, ul. Narodowa.

Ogłoszenie

W Rejestrze Handlowym Sądu Okręgowego w Sosnowcu dokonano następujących wpisów:

Dnia 22 maja 1934 roku.

5924/A. „Ostrowy“ Mordka Lajtner odlewnia żelaza i bieli cynkowej na Niemcach - Ostrowy. Firma istnieje od r. 1933. Właściciel Mordka Lajtner, zam. na Niemcach - Ostrowy, p. Kazimierz.

Dnia 30 maja 1934 roku.

5925/A. Restauracja „Wersal“ A. J. Fuchs w Zawierciu, ul. Paderewskiego 9. Firma istnieje od dnia 1 stycznia 1934 r. Właściciel Antoni Józef Fuchs, zam. w Zawierciu, ul. Paderewskiego 9

ZMIANY W DZIALE A.

Dnia 1 maja 1934 roku.

2410/A. „Lejzor Meryn“ w Będzinie. Wykreślono firmę z rejestru wobec przekształcenia na spółkę firmową. Spółka będzie prowadzona pod firmą „L. Meryn i Syn“ w Będzinie.

Dnia 11 maja 1934 roku.

19/O/A. Majer Krakowski w Będzinie. Sąd Okręgowy w Sosnowcu, Wydział Handlowy wyrokiem z dnia 20 kwietnia 1934 roku udzielił Majerowi Krakowskiemu, prowadzącemu handel żelazem w Będzinie przy ul. Kołłątaja Nr. 24, odroczenia wypłat na okres 3-ch miesięcy t. j. od dnia 20 kwietnia 1934 r. do dnia 20 lipca 1934 r. Nadzorcą sądowym zamianowany został Zenon Salski, Będzin, Małachowskiego Nr. 38.

Dnia 25 maja 1934 roku.

5877/A. „Synryb“ Moszek Topioł i Spółka w Sosnowcu. Firma obecnie brzmi: „Synryb“ Moszek Topioł w Sosnowcu. Wykreślono Szaję Chila Klajmana i wpisy dotyczące spółki.

4032/A. „Dawid Gold“ w Będzinie. Dokonano następującego wpisu: „Samuel Krauze“ apteka cetralna w Będzinie, ul. Kołłątaja Nr. 44. Właściciel Samuel Krauze, zam. w Będzinie. ul. Kołłątaja 44. Na mocy aktu intercyzy, zeznanego w dniu 27 grudnia 1930 r. przed not. Tadeuszem Kossem w Częstochowie za Nr. Rep. 2469 pomiędzy małż. Krauze została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku. Na mocy aktu, zeznanego przed zast. not. W. Kowalczewskiego w Będzinie, dnia 3 kwietnia 1934 roku za Nr. Rep. 196 apteka przeszła na własność Samuela Krauzego.

1099/A. „Bracia M. i A. Gold“ w Będzinie. Otworzono oddział w Katowicach przy ul. Król.-Huckiej Nr. 21.

DZIAŁ B.

Dnia 7 maja 1934 roku.

716/A. „Adria“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Sosnowcu przy ul. 3-go Maja Nr. 15. Spółka ma na celu prowadzenie restauracji, kawiarni, baru i dancingu. Działalność rozpoczęła dnia 1 marca 1934 roku. Kapitał zakładowy wynosi Zł. 20.000 podzielonych na 40 równych i niepodzielnych udziałów po 500 zł. każdy, wniesiony do kasy spółki gotówką. Każdy spólnik może posiadać dowolną ilość udziałów. Zarząd interesami spółki należy do trzech spólników t. j. do Marji Kazoniowej, Mysłowice, Nowokościelna Nr. 4, Stefanji Woskowiczowej, Sosnowiec, Dęblińska Nr. 1 i Romana Trepki, Oświęcim II, pow. Chrzanowski i każdy z nich ma prawo reprezentować spółkę przed wszelkiemi władzami i osobami. Weksle, czeki, indosy, przekazy, wszelkie umowy i kontrakty, akty notarjalne i hipoteczne, tudzież pełnomocnictwa winny być podpisywane pod stemplem firmy przez dwóch którychkolwiek członków zarządu łącznie. Wszelkie inne czynności jak podpisywanie korespondencji handlowej, inkasowanie należności, wydawanie pokwitowań, odbiór z poczty, kolei, komór celnych oraz od firm przesyłek, pieniędzy, korespondencji, ładunków i towarów może uskuteczniać pod stemplem firmy każdy z zarządców samodzielnie. Zamawianie wszelkiego rodzaju towarów i czynienie zakupów dla spółki winno być uskuteczniane przez dwóch którychkolwiek członków zarządu łącznie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Akt spółki zeznany został przed notarjuszem K. Jewniewiczem w Sosnowcu, dnia 1 marca 1934 r. za Nr. Rep. 138 i uzupełniony przed zastępcą not. K. Jewniewicza dn. 21 kwietnia 1934 r. za Nr. Rep. 285. Czas trwania spółki — nieograniczony. Ogłoszenia spółki zamieszczane będą w Monitorze Polskim.

d. c. n.

RÓŻNE

URBAŃSKA JÓZEFA zgubiła dowód osobisty wydany przez gminę Strzemieszyce - Wielkie.

BUBAK EDWARD zgubił zaświadczenie wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin, dowód osobisty wydany przez powiat miechowski i legitymację rowerową 835.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.